

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żychliński w Poznaniu. Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyjne Lipowa ul. No. 1.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 10 sgr., w monarcho-prawnej 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Szwajcaryi 25 franków, w Francji 18 fr., w Belgii 16 fr., w Królestwie Włoskim 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Turcji 28 fr., w Anglii 1 funt szterling, w Mołdowoszy 7 tal. 10 sgr., w Ameryce 6 dolarów, w Danii 4 tal. 25 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr.

AGENCJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzochy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg...

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi od 1 stycznia 1869 w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr.; w obrębie państwa pruskiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen.; w Austrii 6 guldenów; w Niemczech 3 tal. 12 sgr.; w Szwajcaryi 25 franków; w Francji 18 fr.; w Belgii 16 fr.; w Królestwie Włoskim 28 fr.; w Rzymie 30 fr.; w Turcji 28 fr.; w Anglii 1 funt szterling; w Mołdowoszy 7 tal. 10 sgr.; w Ameryce 6 dolarów; w Danii 4 tal. 25 sgr.; w Szwecyi 5 tal. 15 sgr.

Miejscowca prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u Pana Antoniego Rose, w Bazarze, Pana Nowickiego, ulica Wrocławska No. 9, Pana H. Kirsten, ulica Podgórna No. 14, Pana J. A. Reyznera, ul. Wodna i róg Garbar No. 15, Pana Koscium. Labischin, ulica Szewska No. 1, Pana Józefa Wache, ulica Szkolna No. 11, Pana J. Affeltowicza, Chwaliszewo No. 13, Pana Izydora Busch, plac Sapieżyński No. 1/2, Pana H. Michaelis, Mała Garbary No. 11, Pana M. Friedlaender, plac Wilhelmowski No. 6.

Po za obrębem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austriackiego prenumerować można: dla Francji w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16.; pułkownik Raczkowski rue du Pont de Lodi 1. Na całą Szwajcaryą przyjmują prenumeratę PP. Haasenstein et Vogler w Bazylei (Bâle). — Dla Anglii Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia H. Bender, Little Newport Street, Newport Market.

Inseraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłómaczone być mają, powinny być spisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie inseratu do dnia następnego. Ekspedycja Dziennika przyjmuje je tylko do godziny 10 z rana, polskie zaś do 11. Później oddane inseraty już tego dnia w Dzienniku zamieszczonymi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

Plac Wilhelmowski No. 8.

POZNAŃ, 28 grudnia.

Projekt konferencji, powzięty, jak to donosiliśmy, w przededniu świąt Bożego Narodzenia w Berlinie i Petersburgu, nie dojrzał wprawdzie dotąd, ma przecież przed sobą wszelkie widoki powodzenia. Tak Etendard jak France i Patrie zaręczają, że wszystkie większe mocarstwa już przyjęły w zasadzie propozycję prusko-rosyjską, lecz nie zgodzono się jeszcze ani co do miejsca — mimo że Public wymienia Paryż — ani co do czasu zebrań konferencji. Czy W. Porta przystała również na ten środek dyplomatyczny załatwienia sporu z Grecją, nie wiadomo; tyle ma być pewną, że hr. Clarendon z góry zawarował w imieniu Anglii nienaruszalność Turcji w obec propozycji petersburskich odstąpienia jądka niezgody, tj. Kandyi wiekrólówi egipskiemu. O ile wnieść można z dzienników, Francja najzupełniej podziela w tej mierze zdanie Anglii a i Austrii zdaje się być w zgodzie z polityką obu mocarstw zachodnich, o czym świadczy dymisja udzielona całkiem nagle baronowi Prokesch-Osten, ambasadorowi w Carogrodzie. Otóż wszystko, co o sporze grecko-tureckim, tj. palącą kwestyą chwili obecnej, da się dzisiaj z naszej strony powiedzieć. Szerzej rozpisuje się w tej kwestii korespondent nasz paryski, który pod dniem 25 bm. pisze nam, co następuje:

„Nie będę wam stawał prognostyków co do kwestyi udania się lub nie, a nawet co do przyjęcia do urzędowania się zaproponowanej przez Prusy konferencji dla załatwienia grecko-tureckiego sporu, bo wy tam bliżej będąc centrum tej pacyficykacyjnej agitacji, wiecie o tym więcej możecie, aniżeli ja. Z tego co do mnie należy, mogę wam donieść z pewnością, że Francja projekt takiej konferencji przyjęła w zasadzie tj. oświadczyła się za jej zwołaniem, ale po przedwstępnej porozumieniu się na drodze piśmiennej, co do podstaw kompromisu. Jak dalece p. La Valette potrafił porozumieć się już z Anglią w materii tych podstaw, powiedzieć wam nie umiem, choć mam powody do mniemania, iż pomimo całej sympatii jaką osoba nowego francuskiego ministra wzbudza w Foreign-Office, do porozumienia jeszcze nie blisko. Oto jest sposób pojnowania kwestyi, jaki postawiła Francja:

„Konflikt grecko-turecki nie jest wynikiem nieporozumień chwilowych, ale koniecznym, fatalnym następstwem stanu rzeczy na Wschodzie, a mianowicie z jednej strony dążności narodowości greckiej do dokompletowania się przyłączeniem wszystkich prowincyi gre-

ckiego zaludnienia, dziś do Turcji należących (do liczby tych prowincyi należą oprócz wyspy Kandyi Tessalia, Epir, część Macedonii), z drugiej strony, opanowania, z jaką wprowadza w wykonanie zobowiązania traktatu Porta paryskiego z 1856 r., dotyczące zadośćuczynienia potrzebom swobod narodowych i autonomii podległych sobie prowincyi itd.“

„Francja nie ma zamiaru domagać się już dziś — przed wojną — ustępstw terytorjalnych na rzecz Grecji ze strony Turcji, ale chce i żąda, aby Porta zapewniła podległym sobie narodowościom większą i jak najrozleglejszą swobodę rozwoju... Utajona myśl Francji w tej materii jest zawsze ta sama: przygotowywać stopniowo zastąpienie europejskiej Turcji federacją w przyszłości do dojrzałości przyprowadzonych narodowych organizmów miejscowych... Myśl ta aż nadto wyraźnie odbija się w organach rządowych: Monitor, pod formą korespondencji z Londynu, umieszcza artykuł, mający na celu skonstatowanie dobrego wrażenia, jakie wywarło w Londynie zamianowanie p. de Lavalette ministrem spraw zagranicznych, a w tym artykule zasługują na uwagę wyrazy następujące: „Wątpić nie należy, że, co do kwestyi grecko-tureckiej, Anglia i Francja dojdą do załatwienia wszczętego sporu na drodze zadośćuczynienia słusznym domaganiom się podległych Turcji narodowości, przy zachowaniu całości i niepodległości tureckiego państwa.“ Cytując tę czynię z pamięci, nie mając Monitora pod ręką, ale za wierność treści ręczę. La France, ze swej strony, w długim rozumowanym artykule, dowodzi jasno i kategorycznie, że czas działania pół-środkami na Wschodzie minął; że nie o tym myśleć należy, by Grecją za pomocą siły zmusić do milczenia, ale o tym, by skutecznie zaradzić słusznym domaganiom się wschodnich narodowości... Na tej drodze, Francja, z łatwością dojdzie może do porozumienia z Prusami i Moskwą, Moskwa bowiem, jeszcze do wojny nie gotowa; za temi trzema mocarstwami z konieczności pójdą Austria i Anglia, przedewszystkiem pragnąca pokoju, jak to jasno z języka dziś jeszcze angielskiej prasy wynika... Czy do ustępstw w tym względzie, tak widocznie prowadzących ją do ostatecznej zguby, tak łatwo da się nakłonić Turcja? — That is the question, w tym cały węzeł kwestyi wschodniej na dzisiaj. — Wzburzenie staro-muzułmańskiego, fanatycznego żywiołu, pragnącego, bądź co bądź, próbować szczęścia na drodze walki orężnej, ma być wielkim na bałkańskim półwyspie, przynajmniej równe entuzjazmowi, jaki dziś panuje pomiędzy Grekami. Gdyby miało przyjść

do wojny między Turcją a Grecją, Francja, powtarzamy, prawdopodobnie przeszkód czynić nie będzie, pewną będąc, że dziś Moskwa otwarcie i czynnie do niej się nie wmiejsza; cichaczem nawet Grekom będzie sprzyjać, a z pierwszej wygranej tych ostatnich skorzysta, by na szalę sporu położyć sławny, zawsze jeszcze ciężki, miecz Brennusa.

„Nie mam potrzeby podnosić tu, jak dalece mądrą jest ta polityka cesarza Napoleona; dodam tylko, jako komentarz, słowa następujące, wyrzeczone przez tego monarchę na pierwszym posiedzeniu ministrów, na którym spotkał się z panem de La Valette, jako już sekretarzem stanu do spraw zagranicznych.

„Wiadomo panu, który znasz Wschód — powiedział cesarz — jak silnym było wrażenie uczynione na ludności Wschodu przez zwycięstwo mocarstw zachodnich nad Rosją, w czasie wojny krymskiej. Ludności te były przyzwyczajone uważać Rosję za niezwykłą; po wzięciu Sebastopola nieuzasadniony urok ten upadł! Narody dobiegające się niepodległości na bałkańskim półwyspie zwróciły oczy na nas; w ich sympatyach zyskałyśmy to wszystko, co utraciła Moskwa. Późniejsze wahania się naszej polityki omal że nie przyprawiły z kolei nas o utratę całego tego moralnego owocu naszych wysiłków pierwszych: Spodziewam się, że pan mię rozumiesz! — zakłoniłwał cesarz i podawsz rękę p. de La Valette, szczerze ją uściśnął... Szczegół ten ważny i na którym list dzisiejszy kończę, posiadam z najpewniejszego źródła.“

Z półwyspu pręjskiego tylko jeden i to mniejszej wagi doszedł nas od trzech dni telegram. Natomiast ważną jest, że cesarz Napoleon przyjmował rzędownie ambasadora teraźniejszego rządu madryckiego w tuileryach, i że z Włoch zaprzeczono wiadomości o podróży księcia Carignano do Madrytu. — Na wyspie Kubie znów się wzmożło powstanie.

Wiadomości urzędowe.

Rzecznik i notaryusz Lubowski w Koźlu przeniesiony został w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Opolu z przeznaczeniem mu tamże miejsca zamieszkania.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Zaboru rosyjskiego, 20 grudnia.

Projekt przeniesienia władz gubernialnych z War-

szawy do Łowicza podług ostatnich wiadomości mia upaść większością 2 tylko głosów i postanowiono na jakiś czas zapewnić pozostawić Warszawę, jako centralny punkt gubernii warszawskiej, a dawniej województwa mazowieckiego. Mimo doznanej zawodu nibiliści bosi, którym oddano Polskę na pastwę, nie tracą nadziei bogacenia się nadal rozbójami, przeprowadzając zbawienne, jak utrzymują, dla nas reformy, a podług naszego poglądu, niszcząc wszystko, co tylko nosi na sobie cechę cywilizacji europejskiej.

Zbliżające się święta Bożego Narodzenia nie powiększyły wcale ruchu handlowego w Warszawie. Mnóstwo anonsów w Kuryerkach po parę arkuszy dziennie, a sklepy puste. Jakże tu kupować, kiedy i kieszenie puste; gapimy się przed wystawami modnych magazynów, a nasze panie nasycają się przynajmniej widokiem bogactw materii. A reszta czy podobna myśleć o strojach zbytkownych, kiedy tyle nędzy w kraju, kiedy bracia nasi cierpią na wygnaniu. W Augustowskiem głód, w Kownie z tyfusu głodowego umiera po kilkanaście osób dziennie. Biskup kowieński rozdaje dochody swoje dla biednych, ale nibiliści zapewnie zabronią mu praktykować miłosierne uczynki, bo i w tym upatrywać będą intrygę polską.

W skutek usilnych starań w Petersburgu niecny Dziennik Warszawski i Dniownik Warszawski panów Pawliszczych ojca i syna utrzymać się mają i na rok przyszły. Jest to korzystny kawałek chleba i dla tego tak przykro rozstaćby się przyszło tym panom z redakcją.

Rząd rosyjski powołuje wszystkich urlopowanych do szeregów w jak najprędzym terminie, a nawet wysłużonym żołdatom dymisjonowanym a zdolnym do służby wojskowej obiecują po 15 r. s. i zapewnienie środków do życia rodzinie dla zachęty wstąpienia na nowo do wojska. Mimo tych wysiłków armia rosyjska będzie w niedzym stanie: bo żołdat zdemoralizowany i broni nową kilkadziesiąt zaledwie tysięcy, z której użyciem armia dotąd nieobeznana. Rosya zatem wojny będzie unikała i zrobi wszelkie ustępstwa. Czy my na tym skorzystamy? Rozmawiałem z jednym z wyższych oficerów o sprawie rumuńskiej i greckiej, utrzymują, iż nie godzi się, aby Rosya opuszczała Rumunię, Grecją i Słowian tureckich, kiedy sama właśnie prowadziła agitację i zachęcała do powstania. Szanowny pułkownik odpowiedział mi, że Rosya nie może prowadzić wojny z Turcją, ponieważ wywołałaby koalicję europejską, przeciwko której walcząc nie w stanie — może tylko pomagać im skrycie, czego nie za-

Literatura obca.

Preussens Beruf im Ostein von Eduard Kattner. Berlin 1868.

Książka powyższa należy do najciekawszych i najcharakterystyczniejszych objawów literacko-politycznych, nie dla tego, aby autora imię świeciło pomiędzy koryfeuszami literatury i publicystyki niemieckiej, ani też dla tego, aby treść jej uderzała oryginalnością poglądów i talentem opracowania, lecz jako bardzo uwagi godny symptom zmiany usposobienia publicznego w północnych Niemczech względem dotychczasowego sprzymierzenia, Moskwy. Orzeczenie nasze, iż książka p. Kattnera jest symptomem usposobienia publicznego, a nie rezultatem sporadycznej i osobobnionej fantazyi autora, opieramy na fakcie, iż całe dziennikarstwo niemieckie, z fenomenalnie rzadkimi wyjątkami, poczyną zajmować stanowisko wielce pokrewne zapatrywaniom p. Kattnera. Ocenienie stosunków nadbałtyckich prowincyi przez całą niezależną publicystykę niemiecką; wystąpienie jej zbiorowe w obec zarzucanej ministrowi hesko darmsztadzkiemu p. Dalwigkowi denuncyacji nadbałtyckich Niemców, znajdując w książce p. Kattnera tylko jaskrawsze nieco streszczenie i energiczniejszy nieco wyraz. P. Kattner, którego drażliwość jest nam aż nazbyt dobrze znaną i pamiętną z gwałtownością a częstych filipik przeciw żywiołowi naszemu, dopowiada tylko z pewną naiwną otwartością to, co dyskretya urzędowa przemilcza a czego dyskretya pozarzędowej publicystyki wypo-wiadać się wzbrania z równą stanowczością, by nie obudzić przedewszystkiem drażliwości moskiewskiej. P. Kattner staje się mimowolnie w książce swęj enfant terrible usposobienia, uczuć i zamiarów swego narodu przeciw Moskwie, prostym tłómaczem konsekwencji, które dzisiejszy interes polityczny odroczyć może, ale którym zapobiedz stanowczo i na dobre nie jest w stanie. Po tylu wagach wstępnych i spostrzeżeniach ogólnych przechodzi mi do rzeczy. Autor, który tak długo, dopóki ucisk

moskiewski dotykał tylko Polaków, nie miał Moskwie nic do zarzucenia a przynajmniej nigdy się przeciw niej nie odzywał, wólcąc sobie za stały cel pocisków obierać żywioł polski, podnosi dzisiaj wspólnie z resztą publicystyki niemieckiej głos przeciw Moskwie, odkąd postępowanie rządu moskiewskiego w kraju nadbałtyckim dowodzi, że niwelatorskie namietności jego nie myślą się zatrzymać w obec ludności i żywiołu niemieckiego. Kiedy jednakże cała publicystyka niemiecka poprzestaje na skargach i żalach, idzie autor o jeden krok dalej i przedkłada społeczeństwu niemieckiej a mianowicie rządowi pruskiemu organiczny program czynu. Przepominając charakter obecnej chwili, wiążąc w imię choćby tylko przemijającego interesu politycznego oba mocarstwa we wspólny obóz uważa autor, uprzedzając przyszłość, nie przyjaźń, lecz antagonizm jako naturalny stosunek między Prusami a Moskwą. Przymierze z nią, nawet w razie ustąpienia Prusom lewego brzegu Wiśły, nawet w razie „poświęcenia im rzeczywiście niezbędnych Niemcom Czech i Morawii“, uważa autor za niekorzystne, wręcz nawet za szkodliwe, raz dla tego, iż Niemcom nie należy spoglądać obojętnym okiem na gospodarowanie Moskwy przed i po za Karpatami i na półwyspie Bałkańskim, dalej, że przymierze podobne byłoby poniekąd wyparciem się nietylko obo wiązku obrony żywiołu niemieckiego po za politycznymi granicami Prus, ale co więcej dawnych, niespożytych i nieprzedawionych praw cesarskiej Rzeszy niemieckiej do odwiecznych dzielnic niemieckich. Po takim wstępie przechodzi autor na temat nadbałtyckich prowincyi, a uzasadniając i moralnie stanowisko, jakie z powodu tychże prowincyi Prusom względem Moskwy zająć przyjdzie, mówi autor w sposób następujący: „Jest w Petersburgu publiczną tajemnicą, że z członków cesarskiego domu teraz tylko wielka księżna Helena jest otwartą orędowniczką Niemców i przyjaciółką Prus, że następcą tronu stał się przez swą małżonkę duńska stanowczym nieprzyjacielem Prus; że wielki książę Konstanty, któryby uwieczniona tak złem powodzeniem przy-

jażni swą dla Polaków chciał znów naprawić, oświadczył, iż Niemców w prowincjach nadbałtyckich trzeba zgnieść za pomocą Estończyków i Łotyszów a że także i przeciw Prusom razem z moskiewskimi fanatykami w jedną dnie trąbkę. Cesarz może jest w swoim sercu usposobionym przychylnie dla Prus, ale sam się za stąbny, aby się z pod wpływu takiego mnóstwa gorliwców uwolnił... Względem Moskwy mają Prusy zawsze zadanie obrony interesów i przyszłości niemieckiego narodu. Postępowaniu Moskwy przeciw niezależności niemieckich, nadbałtyckich prowincyi, winna być położona tama. Jeżeli car żąda od nich, aby się zaliczali „do ruskiej rodziny“, jest rzeczą Prus uczynić mu zrozumiałem, że wręcz przeciwnie do niemieckiej rodziny należą, że tylko stosunkiem swobodnej umowy są połączeni z Moskwą bez potrzeby zostawiania Moskalami a że jeżeli Moskwa umowę łamie, są wolni od wszelkiego obowiązku zależności. W tym celu winny być moskiewskiemu rządowi bez ogródki przedłożone do odpokutowania dotychczasowe łamania traktatów. Z legitymistycznego stanowiska nie mają wprawdzie Prusy do tego prawa. Z zasadą tą jednakże znajdują się od roku 1866 w nierozwiązalnej sprzeczności. Czas uczynić inną zasadę podstawą zagranicznej polityki, a jaką inną mogłyby obrać, jak zasadę narodowości! Jest też rzeczą prasy niemieckiej rząd pruski do stanowczego działania w tym kierunku napędzać, należy wprawdzie pochwalać tylko, jeżeli się pośród niej odzywają głosy, które domagają się protestu tak rządu pruskiego, jak i innych rządów europejskich przeciw oburzającemu przymusowemu językowi, jaki nałożony Polakom. Ale czy i Niemcy w prowincjach nadbałtyckich nie mają także prawa do pomocy, mianowicie ze strony współplemiennych Prus? — Ich ucisk wprawdzie nie jest odlegle tak srogim, jak ucisk Polaków; ale nie dali też nigdy Moskalom przez powstania powodu do tak surowych kroków, lecz zasługują przez swe wierne i znakomite zasługi tém bardziej na zycielność, wdzięczność i oszczędzanie swych właściwości. Lub czy też może tak przed, jak i po Königsgrätzu jest przezna-

ciem Niemców być tylko zrzecznymi, ochotnymi, lecz pozbawionymi praw Helotami innych narodów, nawet najsurowszych i najbardziej barbarzyńskich? Na cóż się przyda niemieckiemu narodowi ta krwawa katastrofa, jeżeli członkowie jego tak przedtem, jak potem mają ulegać udręczeniu każdego despoty i być pozbawionymi najdroższego dobra? Jeżeli Prusy chcą traktować konsekwentną, Cavourową politykę narodową, natenczas przekonają się ich kierownicy, że miejsce ich nie jest obo, lecz przeciw Moskwie... „Niemcy wysyłają od wielu wieków nieprzerwanie tysiące tysięcy swych synów we wszystkie części świata i pozostawiają ich tamże bez opieki losowi, który nie rzadko składa się na ucisk i obelgi. Któż zaprzeczy ich prawu, skoro siłę po temu mają, te kraje, w których się w liczbie stu tysięcy jako reprezentanci i krzewiciele przemysłowości, dobrego bytu, oświaty, ludzkości, sztuki i nauki osiedlili, a których posiadanie nie jest dla Niemiec bez wartości, wcielić w siebie, jeżeli nie można inaczej, siłą zbrojną, a więc je zdobyć? „Jeżeli Prusy dla własnego i Niemiec przeludnienia szukają miejsca a dla swęj potęgi rozszerzenia, nie pozostaje im nic innego, jak zwrócić swe oczy w sąsiedztwo. Tam to przedstawia im się najbliższe widownia powiększenia i wzrostu potęgi, którego jednakże nie należy pojmować jako zdobycy.“ — Wychodząc z tego stanowiska, wywodząc prawo narodowe i polityczne Prus do zajęcia się w jak najbliższej, o ile możności, przyszłości losem nadbałtyckich prowincyi, usiłuje autor zarazem uzasadnić moralnie i humanitarne prawo tegoż mocarstwa do podobnej opieki i do podobnego wystąpienia przeciw Moskwie. P. Kattner wchodzi w tym względzie z następną tezą: „W ogóle można niewątpliwie postawić twierdzenie, że każdy krok, który Kroat, Madziar, Czech, Polak, Moskal po za obręb swęj narodowości w zakres niemieckości uczynią, jest krokiem dalej na stopniach drabiny do ludzkiej wartości i godności.“ — Po oznaczeniu w taki sposób stanowiska, z jakiego się zapatrywać według niego należy na

niedba. Jeżeliby Ameryka zechciała wnieść się w tę sprawę grecką i przysłać flotę na pomoc Grecji, to Rosja chętnieby kilkadziesiąt milionów rubli poświęciła, rząd jawnie nie wystąpi. Taką ma być polityka rosyjska w obec przygotowywanych się wypadków na Wschodzie i inną też być nie może — bo, jak już tyle razy wspominałem, Rosja nie była i nie jest przygotowaną do wojny. Widząc Francją izolowaną, Austrią słabą, opierając się przystętu na przemyśle Prus, Ameryki i neutralności Anglii, a w danym razie i na pomoc Włoch, występowała z bezczelnością i zachwalstwem mongolskiem — teraz, zdumiona i przerażona energicznem wystąpieniem Austrii, nie wie co począć — i upadek ducha naszych bosych nihilistów jawnie się okazuje.

W tej chwili mówiono mi, że dymisyonowanym żołdatom ofiarują po 200 r. s. (rozumie się w obecnym nie w pieniądzu) dla zachęcenia ich do wracania do służby. Czyżby do tego stopnia strach przejął nihilistów? — Być to bardzo może. W czasie kampanii krymskiej feldmarszałek Paszkiewicz wydał rozkaz do wojska konsystującego w Królestwie, żeby w razie wkroczenia Austriaków z Galicyi natychmiast cofano się po za Wisłę na brześć Litewski. Wszystkim urzędnikom, którzyby przyłączyli się do armii, zapewniano opiekę rządu rosyjskiego z udzieleniem na kosztą podróży całorocznej pensji — tyra zaś, co by pozostali w kraju, miano wypłacić półroczną pensję (czyli się to urzędników rosyjskich i szpiegów). Rozporządzenia te osobliwie przegladalem w aktach byłej komisji spraw wewnętrznych. Teraz inna jest postać rzeczy, Rosja nie jest atakowana przez państwa zachodnie na wszystkich punktach, i w razie wkroczenia Austriaków do Kongresówki, wojska bronilyby każdej piędzi ziemi — tylko nihilisci cywili, na pierwszy ogłos nieprzyjacielskich kroków, z żonami, dziećmi i zrabowanemi łupami uciekliby do Rosji.

Jest postanowienie, aby przy lokomotywach na kolejach żelaznych w Kongresówce sapeży, jako najinteligentniejsi żołdaci, przyuczali się do prowadzenia pociągów. W razie wojny nihilisci, nie ufając Polakom i cudzoziemcom, chcą mieć za maszynistów Moskalki czystej krwi. Maszynista, jak wiadomo, powinien być mechanikiem, w razie potrzeby znać i ślósarkę, bo często się zdarzają reparacje, które własnymi rękami w drodze uskutecznić trzeba. Mimo tych przedstawień polecono na kolejach urządzić służbę praktykantów mechaników, złożoną z saperów moskiewskich.

Pan Percow w czasie bytności w Lublinie, zwiędzając hipotekę, dziwił się nadzwyczajnie, że w IV dziale znalazł żąda na pierwszym numerze hipoteki, a jenerała jakiegoś na drugim.

#### Paryz, 23 grudnia.

Z. Nowin zewnętrznych prawie żadnych. Konflikt grecko-turecki zdaje się znów wchodzić na pokojową drogę: Turcy, wedle jednych, na dni 30, wedle drugich na 21 odłożyli wykonanie postanowień powziętych odnośnie do bawących w jej granicach obywateli greckich... Pogłoski wszystkie, puszczane przez Indépendance Belge i podobne jej piastunki łacek politycznych o notach moskiewskich etc. — a których nie powtarzałem — okazały się fałszywymi. Nowe ministerium w Grecji jeszcze nie dało jasno poznać swojej polityki.

W Hiszpanii wybory municypalne odbyły się względnie, z dostatecznym spokojem i porządkiem. We Włoszech upadł wniosek mniejszości parlamentu dotyczący zatrzymania wypłaty procentów od papieżkiego długu.

We Francji ciągną się dalej komentarze nad zmianą ministrów, ale dziś już więcej anegdotalne, aniżeli poważne. Wczytując się jednakże w artykuły dziennika Public, który zdaje się trafnie skweścić obecną sytuacją, dostrzedz można, że między innymi względami, które wpłynęły na zamianowanie p. Forcade na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, nie poślednie miejsce zajmuje wzgląd na pooblewienie wyborcom do przyszłej izby deputowanych, ze strony zadośćuczynienia ekonomicznym ich potrzebom. To się we Francji nazywa: Faire jouer la corde du clocher; po polsku to się tłumaczy prawie dostownie: Uderzać w słabą stronę parafianej polityki. Jednej gminie obiecuje się most, drugiej dzwonicie, trzeciej kolej żelazną, czwartej szpital etc... i łowi się tym sposobem wyborców na ekonomiczną wędkę. Wiadomo wszystkim jak wielką wagę przypisuje rząd dzisiejszy temu sposobowi działania na „hydrę powszechnego głosowania (wyrażenie to należy do słownika p. Veuille). Znaną powszechnie troskliwość cesarza o drogi mniejszej komunikacji, o kasy inwalidów przemysłu, pamiętne jeszcze świeże dekreta cesarskie datowane tego roku z obozu w Châlons... Otoż p. Pinard, zdaje się, nie dosyć pojmował w tym względzie życzenia cesarza. Public powiada, że minister ten był więcej politykiem, niż administratorem; a przytém konfuzya wynika z nieudanej bitwy, wojny, pod więzieniem Clichy etc., oto powody upadku tego męża stanu. Ale, wracając

do anegdotalnej strony komentarzy, powiadają, iż p. Pinard już był w łóżku, gdy, dobrze po północy, otrzymał wiadomość o tem, że się podał do dymisji; to mu zupełnie odebrało sen. Wstał natychmiast i napisał list do marszałka izby adwokatów, prosząc go o zapisanie do liczby obrońców. Zaledwo wieść o tem przejściu nie dawniej ekszelleny, a dawnego prokuratora cesarskiego, do tłumy prostych i śmiertelnych adwokatów rozbiegła się po pałacu sprawiedliwości, dziennik Le Journal de Paris posłał prosić Maïtra Pinard o przyjęcie na się obrony tego pisma, ściganego za zbieranie składki na pomnik Baudina, z rozkazu p. ministra Pinard. Niewiadomo co p. Pinard dziennikowi na to odpowiedział, to jednak pewna, że o tem, aby przyjął obronę, nie słyhać. Cóżkolwiekby, konkluzja jaka z tego wszystkiego wyrasta, jest ta, że p. Pinard był pierwszym ministrem od 1852 roku, który na cesarstwo potrafił rzucić śmieszność, wiadomo zaś, jaka to we Francji straszna broń, śmieszność! Nie dziw więc, że pożegnany z kwitkiem i że cesarz mu z trudnością przebaczyć może...

P. Forcade ma to wszystko poprawić, stawiając — jako były minister robót publicznych — mosty i budując szpitale dla gmin.

P. Moustier zawsze jeszcze bardzo chory.

Z kraju donoszą — z poważnego źródła — kilka ładnych i pocieszających faktów świadczących o coraz większem podnoszeniu się narodowych i poczciwych uczuć pomiędzy ludem wiejskim. Znany nam zapewne fakt przesładowania przez Moskalki kilku gromad włościańskich w Radzyńskim za śpiewanie narodowych polskich pieśni. Dziś powiadają o pięknym czynie gromady X., która właścicielowi dóbr Z. po jego powrocie z emigracji wróciła inwentarz rozdany między włościan przez Moskalki darmo, w czasie powstania, w celu zrujnowania majątności i przez zemstę. Taż gromada, na kilka miesięcy przedtem złożyła była w ręce żony nomenionego właściciela, mieszkającej u rodziny, 18,000 złp. jako zwrot wartości zboża rozdane tymże włościanom i w tymże wypadku. Zaczna ta gromada nawet za trud wymłotu nie przyjąć nie chciała, twierząc iż zrujnowany właściciel dość się za sprawę ogólną nacierpiął, żeby i im wolno było choć w części z nim stratę podzielić. Wiadomo wam zapewne również, że lud w Podlaskiem uważa za świętego ks. Brzózki, znanego do wódcę powstańczego oddziału z lat 1864 do 1866, którego Moskalki powiesili, a trupa jego spalili, by nie pozostało relikwii, na cztery wiatry rozproszył, w obec zwolnionych uśmiełnie gromad i u drzwi domostwa, w którym się rodził; pod oczami zrozpaczonej, nieszczęśliwej matki.

Kwestya polska zaczyna tu coraz bardziej zajmować umysły; dzienni i istniejące dopraszają się o wiadomości z Polski i udzielone z wdzięcznością umieszczają. Dziennikarze bez chleba zazwyczaj jako dobrą spekulację uważają założenie dziennika specjalnie poświęconego bronieniu sprawy polskiej. Jest to znak czasu! Z kilku miejsc jednocześnie o podobnych projektach słyse i otrzymuję propozycje. Jeden z takich projektowców, Francuz, marzący także o założeniu dziennika specjalnie poświęconego bronieniu sprawy polskiej, udawał się po opiekę do ks. Napoleona i miał z nim z tego powodu nader ciekawą rozmowę. Ks. Napoleon rozpytywał się z widocznym zajęciem o usposobieniu włościan u nas; rzeczonny nasz przyjaciel — który był w ostatnim polskim powstaniu — odpowiedział księciu kilka pocieszających w tym względzie faktów, a między innymi rozmowę swoją z pewnym kowalem z miś Międzyrzecza czy Łukowa. Kowal ten miał się niesłychanie dziwić temu, że cesarz Napoleon „monarcha tak mądry (powiada kowal) nie pojmuje tego, iż odbudowawszy Polskę, a więc stanąwszy jedną nogą w Warszawie a drugą w Paryzu, miałby całą środkową Europę pod sobą jak naczytno do pewnego użytku! Spodziewam się, że mi za złe nie weźmiecie zbytniej malowniczości tego obrazu, którego jaskrawość i tak już, o ile mogłem, zlagodziłem w wyrażeniach. Ks. Napoleonowi był on przedstawiony in cudo, tak jak wyszedł z ust kowala — żałuje, że tak samo z wami uczynić nie mógł — a zamiast ogólnika: „środkowa Europa“ było tam wyraźniejsze określenie. Plastyczny ten wykład tak miał się podobać ks. Napoleonowi, że się miał roznieść na gardo, i przekony, opiekę przyszłemu dziennikowi obiecał.

Szczęśliwie księcia Napoleona miała zadziwić ta znajomość geografii prostego polskiego kowala. Nie dziwi się temu; we Francji bowiem geografia jest to nauka najmniej znana, nawet ministrom spraw zagranicznych. Wiadomo przeto powszechnie, że p. Moustier zeszłego roku z trybuny ciała prawodawczego przez całe posiedzenie mówił o księstwach naddanajskich, nazywając jedno Moldachie a drugie Valavie i że w całym parlamencie nie znalazł się nikt coby ministra poprawił... Prosta bourgeoisie rozpytuje się zwykle przez jakie morze do Polski z Francji się płynie i to z taką naiwnością, z takim brakiem pojęcia o tem, że takie rzeczy każdy wiezić powinien, że nam, Polakom, trudno zrazu zrozumieć czy to

żart, czy zabawa... Matki francuskie przekonane, że geografia potrzebna tylko konduktorom dróg żelaznych... Jak z geografją tak i z historją. Journal des Débats, jeden z najpoważniejszych organów francuskiej prasy, pisał niedawno o sławnym polskim kłapce i gorącym patriocie węgierskim Dembińskim. Michelet, którego zwracano uwagę na ten niedostatek pierwotnego u Francuzów wychowania i na ich lekkocę w rozpatrywaniu spraw cudzoziemskich, przyznał to i ubolewał, ale Mickiewicz obecny przy rozmowie, przerwał: Nie martw mnie to wcale, że Francuz nie umie się zagłębiać w drobiazgi nauki; wolę nieuka co czuje jak Francuz, niż erudyte jak Ni-miec, z którego nauki często niemu, ni komu...

#### PRUSY.

\* Berlin, 27 grudnia. Znaną już z telegramu w głównych punktach mowę ministra Varnbüllera przy rozprawach nad adresem w izbie wrytembergskiej podaje obszernie Schwaebischer Merkur. Podług tej gazety wypowiedział wzmiankowany minister co następuje: Przez podróz do Berlina i Mikołajewa służył mi interesowi kraju podług najlepszego swego przekonania; właśnie, że krok ten był mozołnym, dla tego go przedsięwzią. Zarzucano mu wtedy, że się przedzierzał na stronę Prus, że stoi pod wpływem Prus; z przeciwnej strony twierdzono z tego, że chce kraj popchnąć do Związku północno-niemieckiego. Widział się dla tego spowodowanym w tym duchu objawić swoje zapatrywania i powiedział, że traktaty wypełniają tę miarę, która się potrzebną okazuje do wypełnienia narodowego obowiązku. Ztąd obydwaj stronniatwa wnioskowały, że on zmienił swe zapatrywanie, podczas kiedy on wtedy tak jak i dziś nie miał innego zdania tylko to, że ponieważ istnieją traktaty, należy je szanować, dalej pójść niż traktaty, nie ma obecnie potrzeby. Co się tyczy parlamentu celnego, to zapatrywanie rządu było i jest takie, aby czuwać nad tem, izby parlament celny nie przekraczały swych kompetency. Nadzieja z jednej a obawa z drugiej strony, że parlament celny przekroczy swą kompetency, nie ziściły się. Rząd pruski pod żadnym względem nie dążył do rozszerzenia swych atrybucy. Stósunek rządu do państw południowo-niemieckich jest przyjazny, mianowicie do Bawaryi. Naturalnie, że w kwestiach dołączających specjalnie który z tych krajów, okazuje się dążność bawarska, wrytembergska, badeniska. Jeżeli w mowie od tronu powiedziano, że król wspólnie ze swoim ludem strzedz będzie samodzielności Wrytembergii, to przez to wyrażone przekonanie, że zapatrywanie to podziela i naród wrytembergski i zapewne nie ma nikogo tu w tej izbie, któryby chciał poświęcić niezależność Wrytembergii. Interesy narodowe mogą być pielęgnowane bez naczężenia niepodległości Wrytembergii. Rząd wycznie i lojalnie wypełniać będzie zobowiązania traktatami przyjęte, i to nie tylko wiernie, lecz nadto w duchu patriotycznym. Z tego też powodu armia wrytembergska tak zorganizowaną została, aby mogła, gdyby wojna wybuchła, godnie reprezentować sztandar wrytembergski. Minister, przechodząc do kwestyi ustanowienia Związku południowo-niemieckiego, wypowiada, że jeżeli samodzielność Wrytembergii nie ma być czemym frazesem, nie może o Związku tym wcale być mowy. Gdyby chciano Związek podobny ustanowić, musiałby tenże mieć władzę centralną i parlament, przy czem nie należy spuszczać z oka zakresu działalności tych władz. Czyżby więc chciano, żeby Bawaryja dyktowała, jak administrowane mają wrytembergskie koleje żelazne i poczty? Jeżeli w innych sprawach pożądaną jest wspólność, to każdy przyzna, że wspólność z całemi Niemcami jest pożądanszą, niż wspólność z państwami południowo-niemieckimi. — W tym samym duchu przemawiał przywódca stronniatwa narodowego poseł Römer, twierdząc, że Związek państw południowo-niemieckich jest niemożliwym. W Badenii tak rząd jak i reprezentacya ludu oświadczyła się za przystąpieniem do Związku północno-niemieckiego; wielkie księstwo heskie połączone już jest z tym Związkiem jak najściślej z węzłami. W Wrytembergii tylko jedno stronniotwo jest za Związkiem południowym, którego w Badenii nie chcą, a w Hesji chcieć nie mogą. Związek taki musiałby szukać podpory u zagranicznych państw i dążyć do osłabienia Związku północno-niemieckiego, kwestyonując traktaty zawarte. Tak samo niemożliwe jest stanowisko, które zajmuje rząd, bo wtedy s. modzielnosc Wrytembergii byłaby jedynie pozorą. Wrytembergezy staliby się Helotami Prusaków. Wrytembergia powinna być na równych prawach łącząc z Związkiem północno-niemieckim, który jedynie zdolny jest skupić wszystkie kraje niemieckie.

#### AUSTRYA.

\* Zamieszczamy list, w którym korespondent Czasu czyni uwagi względem przedłożenia Radzie państwa wniosku sejmiku galicyjskiego. List ten brzmi:

Wniosek sejmiku galicyjskiego, przedstawiający uzasadnione i uprawnione żądania kraju co do zmian w konstytucyi grudniowej, czyniących choć w części zadość nieprzedawnionym prawom narodowości polskiej —

wniosek ten przyjdzie, jak wspominałem w przeszłym numerze, pod rozprawę obu izb Rady państwa w ciągu teraźniejszego okresu posiedzeń, rozpoczętego niedawno po ukończeniu czynności delegacyjnych. Gdy jednakże z powodu nadchodzących świąt Bożego Narodzenia przerwane zostały dzisiaj obrady izb i zawieszono aż do 15go stycznia, przeto dopiero w drugiej połowie przyszłego miesiąca wniosek ten przedłożony być może tej izbie.

Przedłożył go winno Radzie państwa ministerium austrjackie. Albowiem jest obowiązane nie tylko weni konywać postanowienia konstytucyi państwowej, ale i także starać się, aby postanowienia statutów czyli konstytucyi krajowych były wykonane, o ile ich spełnienie do rządu należy i nie zostawia martwą literą. Właściwie, śnie na mocy § 19 zasadniczej ustawy krajowej i zbec statutu galicyjskiego, sejm miał prawo i obowiązek przedłożyć wspomniany wniosek do dalszego z nim postępowania na drodze konstytucyjnej; następnie tą drogą jako a stósownie do ustawy marszałek sejmku przesłał go na ręce namiestnictwa ministerstwu, które, gdyby samo nie przedstawiło go Radzie państwa, tłumacząc się się niedostatecznością regulaminu, zatrzymałoby bieg wniosku drogą konstytucyjną i zmieniłoby w martwą literę ważny artykuł ustawy krajowej; nadto nie postaje, pilnoby w myśl konstytucyi państwowej, która takie wnioski sejmów, przeznaczone do traktowania na drodze konstytucyjnej, Radzie państwa przedłożyć zaleca.

Jakiekolwiek chętałyby kto upatrywać niedostatek w regulaminie izby, utrudniające gabinetowi przedłożenie w Radzie państwa wniosku sejmowego, w żadnym razie w niedostatek te nie mogą przeszkodzić gabinetowi dnie przedstawienia tego wniosku do rozbioru Rady państwa; jeżeli tylko większość ministeryum jest skłonna starać się, aby wniosek sejmku uczyniony odpowiednio konstytucyi krajowej, był na drodze konstytucyjnej załatwiony i prawa sejmku ustawą zasadniczą krajową przyznany znajdowały wykonanie. Cokolwiekby, delegacya polska powinna wyczerpać wszelkie środki naglenia ministeryum austrjackiego, izby samo przedłożyło izbozowy wniosek sejmku galicyjskiego.

Jakich środków delegacya polska użyje w celu naglenia gabinetu do przedłożenia tego wniosku Radzie państwa? lub jakie środki sama przedsięwzię, aby wniosek ten w każdym razie przyszedł pod rozbiór izby? zależeć to zapewne będzie od poufnych rokowań jakie z ministeryum rozpoczęła. Nie chcąc popelnitw niedyskrecyi i niedyskrecyja tą szkodzić może całej sprawie, nie będę nie pisał o tych rokowaniach. Nadmieniam tylko, iż rozgłoszona wiadomość, jakoby delegacya zajęła dała posłuchania u ministra spraw wewnętrznych D. Giskry, jest już w tym mylną, że delegacya posłuchania dopraszać się nie potrzebuje.

Za najstósowniejszą czas tak do naglenia o przedłożenie wniosku sejmowego jak i do obrad nad nim uważam teraźniejsze posiedzenie izby, rozpoczęte po uchwaleniu ogólnej ustawy wojskowej i po ukończeniu czynności delegacyjnych, kiedy stanowisko delegacyi polskiej jest silniejsze w skutek jej postępowania tak przy obradach nad ustawą wojskową jak i przy uchwaleniu budżetu, i gdy dowiodła, że idzie jej więcej prawie niepułnym o rzeczywistą, wewnętrzną i zewnętrzną potęgę państwa. Staraniem o zewnętrzną potęgę stało się zadość — o ile to od ciała parlamentarnektada a w szczególności od delegacyi polskiej zależało — przy wydaniu ustaw zwiększających siły zbrojne państwa, uchwaleniu budżetu wydatków na nie. Wewnętrzna potęga państwa wrodo przez zadośćuczynienie prawom i rzadnym żądaniom historycznych narodów państwa skłakających. Delegacya polska, która z gotowością do ofiarnych najechnięcia okazała się do zmiany dawnych niedostatecznych ustaw a uchwalenia nowych mających powiększyć zewnętrzną potęgę państwa, dała rękojmię, że wierzeczywiście idzie także o istotniejszą jeszcze wewnętrzną potęgę państwa, gdy tak dla dobodzącego swego narodu, jak również dla tej wewnętrznej potęgi państwa i jego rozwoju żada zmian w konstytucyi i w innych zadość prawom tego narodu wchodzącego w skład państwa, i zapewniających żywotny jego rozwój. Mniemano, że uznali to przeciw szczyry doradcy bawaryi, i znajdują u nich poparcie uzasadnione żądania kraju naszego.

Najstósowniejszą i najmniej pomyslną wypadł rokująca chwila do żądania, aby wniosek sejmku przedłożony był Radzie państwa i wzięty przez nią pod rozbiór, był poprzedni przed sesją Delegacyi wspólnej tego okresu posiedzeń izby od dnia 16 października do 14 stycznia stopada r. b., w ciągu których izba deputowanych rządu trzasła ogólną ustawę wojskową. Większość izby nie staniając się samą krótkością czasu pozostałego do rewolucyjnego biuro i do uchwalenia niecierpiącej zwłoki ustawy wojskowej, która najpóźniej przed 16 listopada zawotować być musiała, nie dopuściłaby wówczas wniosku sejmku węg pod obrady, odsuwając go na później, a zarazem pochwyliłaby skwapliwie sposobność do zepchnienia delegacyi polskiej z silnego stanowiska, jakie wówczas

wartość plemion słowiańskich, skreśla autor charakter narodowy Moskalki w barwach, o ile możności, jak najczarniejszych, wynosząc do ostatecznej potęgi wszelkie ujemne cechy charakteru strony, jak opilstwo, służalczość, złodziejstwo, przekupstwo, okrucieństwo polityczne i religijne — wszystkie słowem grzechy i wady będące smutnem a niunikionem następstwem kilkusetletniego despotyzmu ciężącego nad tym krajem i ludem, — przypominając natomiast o dodatnich, jak o uznania godnej i w nieprzyjacielu miłości o czystości i sercowości, której się mimo wszelkich skaz, obalamuceń i naleciałości, można doszukać ostatecznie na spodzie zbiorowego charakteru moskiewskiego ludu. Ocenienie charakteru narodowego Moskalki w rodzaju autora jest dlań nowym tylko i dodatkowym argumentem do uzasadnienia zaczepnej wojny ze strony Prus w celu oderwania nadbałtyckich prowincy. Wojnę tę zaś należy według autora rozpocząć o ile możności jaknajprędzej, ponieważ każda chwila dłuższego czekania grozi niepowetowanymi niebezpieczeństwami. „Czyż mogą,“ mówi autor, „Prusy i czyż wolno im, tarzcy i mieczowi Niemiec, patrzeć spokojnie, aż oswoobdzenie włościan przez odwołanie narodu wyrwe swój skutek, aż liczba jego wzrośnie do sta milionów, aż naturalne środki ogromnego obszaru krajowego dadzą się zużyć, kowal i dostarczą równie ogromnych finansowych środków? Czyż wolno im i czyż powinny tak długo czekać aż same może popadną w staw zużycia? Nie, nigdy. Prowincye Moskwy, na których pozyskanie Prusy oczy swe zwróciły winny i do których mają prawo, są przedewszystkiem połączone przez kongres wiedeński jako osobne królestwo z Moskwą. Polska i niemieckie prowincye nadbałtyckie, oba kraje znajdowały się już dawniej pod niemieckim a mianowicie i pruskim panowaniem, w obu jest niemiecki element teraz jeszcze panujący a przynajmniej silny i pełnym wpływu, a w obu przyjęto Prusy jako zbawców.“

Ku uzasadnieniu dalej jeszcze podobnego nabytku

tłomaczy autor historyczne prawo Prus i Niemiec do nadbałtyckiego kraju, któryby w razie pozyskania ze strony Prus winien przeciw być zaakraglony przez Rmowoczesny zdobyć tak nazwanych Polskich Infant i Zmudzi. Autor, wykładając obowiązek i prawo Prus do wydarcia braci niemieckich z pod przewagi barbarzyństwa moskiewskiego, usiłuje nadto dowieść cyframi pożytku finansowego, politycznego i strategicznego, jakiby ztąd Prusom przypadł. Mianowicie obiecuje sobie autor z pozyskania prowincy nadbałtyckich dla Prus wybornych majtków dla floty północno-niemieckiej i osiągnięcia niepodzielnego panowania na morzu Bałtyckiem. Co się tyczy systemu rządu po dokonaniu oswoobdzenia nadbałtyckiego kraju, radzi go autor uc ynić zupełnie takim samym, jaki jest w całej reszcie monarchii pruskiej, czyli system zupełnej i ściśle przeprowadzonej centralizacyi. Przy tej sposobności warto nadmienić, że autor, potępiając słusznie barbarzyństwo moskiewskie, posuwa się przeciw, nie wiadomo czy z niechęci czy też z najzupełniejszej niewiedomości, do lekkomyślnego i niemającego nawet cienia prawdy za sobą czernienia przeszłości polskiej w nadbałtyckim kraju. P. Kattner, nie mając widocznie nijakpowszechniejszej nawet znajomości dziejów nadbałtyckich, nie znając widocznie ani Przywileju Zygmunta Augusta z roku 1561, ani dodatkowych postanowień Stefana Batorego, zaręczających Infantom najurozumiętszej smorząd polityczny, używanie języka niemieckiego, swobodę religijną, wszystko rzeczy najwięcej dochowane według świadectwa nadbałtyckich historyków, jak Gadebusza, Kelcha, Ruitenberga, Felkerzamba, prawi, że język i religia były przez Polaków i namiestników polskich (nb. niemieckich wcale) równie uciśkane, jak dzisiaj przez Moskalki! Naturalnie według autora przysięciem od pozyskania kraju nadbałtyckiego do zalecanego również przezeń zajęcia Królestwa Kongresowego, polskie, stanowiąby, jak powiedziano wyżej, wcielenie do Prus Zmudzi i Polskich Infant, gdzie podług jego wyводу, dzięki powstaniu r. 1863 i dzięki ukazom wywłaszczającym

Polaków, żywił niemiecki zyskał bardzo poważną podstawę w skutek tłumnego nabywania dóbr polskich przez Kurlandczyków, jak up. Korfów, Budbergów, Kaiserlingów itd.

Szczególnie i wiele oryginalne, a dla tego właśnie bardzo na uwagę zasługujące stanowisko, zajmuje autor w tej projektowanej krucjacy przeciw Moskwie, względem Polski. Można by sądzić, że stanąwszy na podstawie idei narodowości, autor stanie się bezwzględny rzecznikiem niepodległości polskiej. Tutaj jednakże nie dotrzymuje próby konsekwencya pana Kattnera, podobnie jak jej w tej materii rzadko bardzo tylko dotrzymują zwykła publicystyka niemiecka w ogóle. Wojna z Moskwą i potępienie barbarzyństwa moskiewskiego nie jest jeszcze synonimem bezwzględnego przywrócenia Polski... Według pana Kattnera ma dzisiejsze Królestwo Kongresowe, po oderwaniu od Moskwy i po zajęciu swem na rzecz Prus, wyjść na rodzaj osobnymi prawami i osobną ustawą rządzoną prowincy. Za normę ustawy politycznej dla tego przyszedłego utworu ma według rady pana Kattnera być wzięta ustawa cesarza Aleksandra z roku 1815. Dla oderwania Polakom jednakże wszelkich środków i pokus politycznej niepodległości należałoby im nie dawać armii narodowej a natomiast obdarzyć ich dobrze zorganizowaną tajną policją. Polacy mogliby więc wygadać się na sejmach, innych zebraniach publicznych i w teatrach; wypisać się w gazetkach i książkach nie ulegających cenzurze, dać folę swę próżności narodowej w noszeniu stroju polskiego i stawianiu spizowych pomników swym mniemanym wielkościom, a wychodząc w ten sposób, „z przynajmniej ary-stokratów, jezuitów i konspiratorów“ na użytecznych i porządnych ludzi, nie mieliby ani chęci, ani środków zakłócenia porządku europejskiego niewczesnymi spiskami i powstaniami. Językiem rządów, administracyi, szkoły i sądownictwa w nowo ukonstytuowanym kraju byłby zarówno język polski jak niemiecki. Byłoby to tem mniej dla Polaków krzywdą, ponieważ (co niechaj posłuży za miarę znajomości rzeczy autora) za Księstwa Warszawskiego

nie tylko musztra wojska polskiego, ale i wszelkie czynności publiczne tegoż kraju odbywały się w języku francuskim. Tymczasem zaś możnaby nie tylko użytkować dla Prus mteryalne środki i dochody Królestwa Kongresowego, nypu tylko posługiwać się żołnierzem wybranym z królestwa, w nieco większym stósunku w jakim się to w starych prowincjach pruskich działo, ale co najważniejsze, możnaby strumień wychodztwa niemieckiego, zwracający się dzisiaj do Europy, skierować w przyległe Niemcom Królestwo Polskie. Rzecz to według niego tem naturalniejszą, że i twięjsza, że i dzisiaj już dzięki fabrycznym miastom, upiększeniu szlachty polskiej i zbogacieniu rozlicznych innych otonowiczości, żywił niemiecki w Królestwie Polskiem liczy na sta tysięcy, że liczna ludność żydowska przynadaby niewątpliwie pod panowaniem pruskim do niego, a z tych dwudziestu latych tego rodzaju rządów, ludność niemiecka w Królestwie wyrównałaby liczebnie polskiej. Otóż horosy przystąpi, który autor stawia żywiłowi polskiemu, i rezultat nieuniknionej wojny między Prusami a Moskwą a którego widocznie korzyściami da tegoż żywiłowi byłby według pana Kattnera dwie rękojmi: pierwsza, że narodowość polska nie byłaby odtąd uciśnioną, druga, że najzupełniejsza swoboda religijna byłaby odtąd udzielona; wszystkich mieszkańców dzisiejszego Królestwa Kongresowego.

O ile rozumowanie i stanowisko pana Kattnera w tej publicystyce niemieckiej nie wiadom nam wprawdzie, jak obaj już powiedziano, publicystyka ta, zajmując zbiorczak mniej przychylnie względem Moskwy stanowisko, wypowiada przeciw na tem polu swego ostatni i najważniejsza słowo; to przeciw a właśnie może da tego za guje uzupełniającej ją poniekąd głos pana Kattnera, o ile tem większą uwagę.



W dniu 25 grudnia rozstał się z tym światem w Jastrzębnikach pod Grodziskiem śp. **Józef Rivoll** przeżywszy lat 93, o czym donosi w smutku pogrążona **Rodzina.** (8206)

Wczorajszej nocy zasnęła w Panu **Stanisław z Chrzanowskich Chrzanowski** z Obiecawowa po długim cierpieniu w Poznaniu na zapalenie płuc. Odprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego w Stawie pod Strzałkowem, z domu żałoby z klasztoru Sióstr Miłosierdzia, odbędzie się w środę 30 bm., pogrzeb następnego dnia. O czym krewnym i znajomym zmarłego donosi w smutku nieutulony **mąż i rodzina.** (8215)

Dnia 7 stycznia r. p. odprawi się w Śremie o godzinie 10 nabożeństwo żałobne za śp. **H. Cegielskiego**, po czym nastąpi posiedzenie Tow. ról. przemysłowego. (7990)

**Obwieszczenie.**  
Właściciele następujących w tutajszym sądzie zachowanych pieniędzy, lub też ich sukcesorów, wiadomymy, że sumy te, skoro w przeciągu 4 tygodni nie będą zażądane, do ogólnej kasy instytutu wdów urzędniczych wydziału sprawiedliwości w Berlinie oddane będą:

- scheda Antoniny, żony Stanisława Warzyński, i Jadwigi żony Franciszka Giezieli sióstr Urbanik w Polsce, którą takowe po swej siostrze Józefie Urbanik każda po 14 sbr. 3 fen. ogółem 28 sbr. 6 fen. z masy pupilarnej po Antonim i Magdalenie Urbanik do żądania mają.
  - 125 tal. wraz z procentem depozytalnym Izidora i Gersona braci Wolfsohn z Wrześni z masy wywołania Dąbskiego.
  - 1 tal. 8 sbr. 9 fen. za sprzedany ul i wosk, własność posiadziela dóbr Wendland w Białogórze.
  - 4 tal. 25 sbr. 5 fen. część borowego Jana Szkułdarka z Hutty pod Powidzem, z masy spórnej Szkułdarek c a Szkułdarek.
  - scheda ojowska Józefy, żony ekonoma Aleksandra Sroczyńskiego, Antoniny podobno zamężnej i Jana rożenstwa Patkowskich, którzy podobno na wsi pod Częstochową w Polsce zamieszkałą, każdemu po 5 tal. 11 sbr. 9 fen. ogółem 16 tal. 5 sbr. 3 fen. wraz z procentem depozytalnym z masy pupilarnej po Józefie Patkowskim się należąca.
  - 34 tal. 5 sbr. 11 fen. część Wilhelma, Jana Bogumila, Fryderyki Anny Wilhelminy, Karola Edwarda, Juliana, Krystyny Henryki, Emilii i Ludwika rożenstwa Hektusa z Wielkich Psar, których pobyt nieznan, a z których w 1/2 części wraz z procentem depozytalnym z masy wywołania Tomaszewskiego do odebrania mają.
  - 8 tal. 28 sbr. 7 fen. scheda Dory i Esterze Kallmann po Eliasz i Esterze małżonkach Kallmann zmarłych na dniu 3 sierpnia r. resp. 20 sierpnia 1866 r. znajdujących się w masie pozostałości po Eliasz i Esterze Kallmannach.
- Września, dnia 12 grudnia 1868 r.  
**Królewski sąd powiatowy.**  
Wydział pierwszy. (8208)

Celem wydania robót włącznie z materiami — zaanszlagowane na 575 tal. — do reparacji szpitala kat. w Opalenicy wyznaczony jest termin licytacyjny w plebanii **na dzień 11 stycznia 1869 o godz. 2 po południu**, na który się przedsięwzięciu zaprasza. (8201)

**Dozór szpitalny.**  
Na mocy artykułu 4 regulaminu gieldowego ustanowiliśmy cenę wnięcia za odwiedzanie giełdy na rok 1869 w sposób następujący:

- za rok kalendarzowy ..... 5 tal.
  - za miesiąc kalendarzowy 1 .....
  - za odwiedzenie jednorazowe ..... 5 sgr.
- i to z tym zastrzeżeniem, że w razie, gdyby przy zakupie kart wnięcia część wspomnianych pod 1 i 2 terminów już była minęła, cała jednak kwota zapłacona być musi.
- Karty wnięcia wydaje nasz sekretarz w lokalu giełdowym w czasie od 11 do 1 godziny w południe. (8218)

**Izba handlowa.**  
Zaręczony córki naszej **Lucyli** z Dr. Panem **Otonem Blosegi** donosimy przyjaciółom i znajomym uniżenie w miejsce osobnych wiadomości.

**A. Hoffbauer z żoną.**  
Tomyśl Nowy.

Jako zaręczeni polecają się **Lucyła Hoffbauer,** Dr. **Oton Blosegi.** (8199)

Wzywam mniejszym wszystkim wierzycieli śp. **Ant. K. Kuzniec** z Keyni, by się z swymi pretensjami w przeciągu 4 tygodni do mnie zgłosili.

Szaradowo pod Keynią. (8196)  
**Ks. A. Radecki.**

Une demoiselle française, Parisienne, s'établit à Posen, à partir du 1 Janvier 1869, Koenig str. No. 20 au second et elle se recommande pour la confection des robes et chapeaux aux dames, qui voudrons bien lui accorder leur confiance. (8181)

**Nauczycielowi domowemu,** któryby chłopczyków czytać i pisać umiejących, mógł przysposobić do kwinty gimnazjalnej, wskaże miejsce pod literą **H. S.** ekspedycja Dz. (8136)

**Dentysta Ziegel**  
odbywać będzie konsultacje dnia 30, 31 grudnia, 1 i 2 stycznia w Wągrówcu w hotelu Zapalowskiego. (8195)

**Sierp Polaczka Kalendarz**  
z Polonusem-Wiarusem i licznymi innymi drzeworytami, pełen trafnych wierszyków i użytecznych naucek w części kalendarzkiej, a wybitnie religijno-narodowej treści w części dodatkowej, nie byłby i tam zbyt cennym, gdzie już inny nabyty. Wyszedł drukiem E. Lambeka w Toruniu. Cena po wszystkich księgarniach 5 sbr. (8200)

**Zaproszenie do przedpłaty.**  
Od 1 stycznia 1869 r. wychodzić będzie w **Pelplinie** co czwartek pismo religijne dla ludu pod tytułem:

**PIELGRZYM.**  
Zapisywać je można na wszystkich stacjach pocztowych krajowych i zagranicznych. Przedpłata wynosi kwartalnie 7 sgr. 6 fen. (8124)

**Gratulant kompletny.**  
Skarbożyk dla dzieci i dorosłych. Nakładem **Józefa Jolowicza** Stary Rynek 74. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Wezwanie do przedpłaty!**  
Od 1 stycznia 1869 r. wychodzić będzie w **Pelplinie** tygodnik (ilustrowany) rolniczy, przemysłowy i prawniczy, pod tytułem:

**Rólnik.**  
Zapisywać go można na wszystkich stacjach pocztowych w obrębie Związku północno-niemieckiego. (8084)  
Przedpłata wynosi: kwartalnie 7 sgr. 6 fen.

**Lubownikom muzyki** poleca się usilnie pod najkorzystniejszymi warunkami **wypożyczalni muzykistów Ed. Bote i G. Bock,** Poznań, skompletowana zupełnie z najomocniejszą rzeczą i fachu we wszystkich kierunkach i licząca przeszło 60,000 dzieł. Abonament można rozpocząć odzienne. — Katalogi są do czasów najnowszych wypożyczają się. Prospekt bezpłatnie.

**10 tal. nagrody!**  
wyplacie temu, kto mi zwróci zgubiony w dn. 24 bm. złoty zegarek ankrowy. **S. Calvary,** Szeroka ul. 1. (8210)

**Wyprowadzić cygar.**  
Prima piękna Cuba cygara sprzedaje dla szybkiego ich uprzątnienia 100 sztuk po 1 tal. 10 sgr., dla biorących po 1000 taniej. **Józef Warszawski,** Wilhelm. plac 17. (8216)

**W cenie niższej** sprzedaje księgarnia Żupańskie:  
**Pamiętniki** Rufina Piotrowskiego z pobytu na Syberii. 3 tomy. (7038)  
**2 tal. 15 sgr.**

**„Dnia 6 stycznia kwitnie szczęście!”**  
Pruskie losy 1/2 aż do 1/22 rozsyła **S. Basch,** Berlin, Gertraudenstr. 4. (7708)

**Prane, francuzkie Koszule balowe** dla panów, **Spódnice dla dam** z bardzo pięknym haftem poleca **A. z Pawłowskich Kaufmann,** plac Sapieżyński No. 1.

Czcigodnemu Duchowienstwu i Szanownej świeckiej publiczności uprzejmie donoszę, że otworzyłem

**Księgarnia** w Poznaniu, przy ulicy Ślósarskiej No. 5, którą łaskawym ich względem polecam. (8213)

**Tytus Daszkiewicz.**  
Nakładem i czciońkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

Od 1 stycznia 1869 zawakuje posada II **nauczyciela** przy szkole w Opalenicy. Kandydatów uprasza o niezwłoczne zgłoszenie się **X. Karwowski,** (8205)

**Dnia 6 stycznia** rozpocznie się pierwszy kl. **król. prusk. 139 lot. rząd.**  
Do niej sprzedaje i rozsyła losy:  
1/4 tal. 9 1/2 tal. 4 3/4 tal. 2 9/12 tal.  
1 1/10 tal. 20 sgr. 10 sgr.  
wszystko na drukowanych asygnacjach udziałowych, za awansem pocztowym lub przesłaniem pieniędzy, **handel papierów krajowych Maksim Mayera.**  
Berlin, Leipzigerstrasse No. 94.  
W przebiegu ostatnich 10 lat padło do mego debitu 100,000, 40000, 20000, i 15000 tal. (7501)  
NB. Nowe losy temu kolońskiego po 1 tal. w zapasie.

**Trzewiki i bóty balowe i salonowe** dla dam i panów u **S. Tucholskiego,** (8219). Wilhelmowska ul. 10.

**Zakład wyrobów lnianych w Poznaniu**  
Donoszę niniejszem, że z dniem 1 maj. b. r. przeniosłem mój zakład do pojeźdźni, **Śródnia, Cybińska ulica 5;** w celu zatrudnienia niektórych ubogich przedzielnem, przyjmuję prócz przędzy len i palny do wyrobienia na wszelkie gatunki płócien. **Władysław Simon.** (6925)

**Sprzedaję domu zajezdnego** stajni i budynków gospodarczych, maszyn, i 90 mórg roli i łąki w **Polajewie**, na trakcie z Obornik do Czarnkowa. O warunkach dowiedzieć się można u rządcy **Wisniewskiego** w Górzewie pod Rzywołem. (8146)

**Stary Krakowski Miód** do picia poleca **Jozef Wache,** (8051) ulica Szkolna No. 11.

**Machiny do szycia do użycia rodzinnego.**  
Najstarsza fabryka machin do szycia w Niemczech **Kar. Beermann,** Berlin, Pod Lipami 8 i przed Szląską bramą, poleca machiny do szycia według Wheelera i Wilsona do użycia rodzinnego i do fabrykacji w wykonaniu nienagannym, z przyrządów do sznurów i obrębów po 38 tal. **Opakowanie 2 tal. osobno. Rozsyła we wszystkich kierunkach.** (8033)

**Uniwersalny aparat mierniczy** dla wszystkich narodów nazemi. Aparat ten mierzy ciecz każdą według istniejących miar wszystkich krajów od 1/4 funt. prosty bez wagi i wagi, przez proste okręcenie pipówki (Pipe). Do użycia także przy zmianie obecnych miar i wagi. Dostać go można u **A. Hinke** w Głuchych (Leobschütz). (7783)

**Polecam: mój znaczny zapas win, osobicie na Węgrzech zakupionych.** (8209)  
Środa, 28 grudnia 1868.

**Leon Stanowski.**  
**Paczki** od dzisiaj począwszy, codziennie kilka razy świeże, sztuka po 1 sgr. i po 6 fen., tuzin po 10 1/2 sgr., lukrowane sztuka po 1 1/2 sgr.

**H. Wolkowicz,** cukiernia, (8207) 12. Wilhelmowski plac 12.

**Wystawa gwiazdkowa Towarzystwa Przemysłowego** w pałacu **Działyńskich** otwarta codziennie od godziny 9 rano do 9 wieczorem. (8115)

Nowy abonament na **Kladderadatcha,** **humorystyczno-satyryczny tygodnik, ilustrowany** przez **W. Scholz.**

**Nakład 40,000 egzempl.**  
Król urzędy pocztowe przyjmują prenumeratę w ilości 21 sgr. (za granicą 22 sgr.) kwartalnie. Prosimy o prędkie podanie zamówień, ponieważ później pierwsze wydane numera może być rozbrane. (8198).  
**Księgarnia nakładowa: A. Hofmann i Sp. w Berlinie.**  
dla dodatku do powyższego, na całej kuli ziemskiej rozszerzonego i ulubionego pisma przyjmuje po 7 1/2 sgr. od eksped. anonów dziennik. wiersza jedynie **główne biuro Berlin — Monachium St. Gallen.** **Rudolf Mosse**

**W. Kukuliński i Sp.** Poznań, plac Wilhelmowski No. 6. polecają swój magazyn zaopatrzony na każdą porę roku w jak najnowsze i jak najgustowniejsze wyroby toalety damskiej, okrycia wszelkiego rodzaju jak najświeższej mody, koberce, serwety, matyry na meble, firanki i płótna najcenniejszych krajowych i zagranicznych fabryk.

Polecając łaskawym względem **publiczności polskiej** mój **Hôtel de la Paix** w Berlinie pod Lipami 43, (7351) ręczę z mej strony za dobrą kuchnią, wszelkie wygody i przystępne ceny. **J. Benois**

**Skład liberyi** **A. J. Lewy w Berlinie,** Poststrasse 21, Mollen-Str.-Ecke, poleca wysokiej publiczności płaszcze w rozmaitych barwach, paletoty, surduty intermityczne i fraki, spodnie pluskowe, aksamiene, dyflowe, sukienne i jelonkowe wraz z kamazami; ubiory stajenne i domowe, kamizelki galonkowe i pasiate, kapelusze z galonkami i bez galonków. (8034). Według podanej wysokości i figury uskuteczniają się punktualnie zamówienia zamiejscowe.

**Powinszowania Nowego Roku** treści poważnej i humorystycznej poleca **E. Güttler,** (8214) Wrocławska ulica No. 20.

Do wygrania **główny wygranej drugiej klasy** podaje się sposobność przy mającym się już dnia 4 i 5 stycznia odbyć ciągnięciu potwierdzonej przez rząd wysoki loteryi, w której **każdy wyciągnięty los wygrany otrzymać musi.** Dla umożliwienia w niej udziału, wydaje podpisany dom handlowy losy ważne dla powyższego tylko ciągnięcia:  
1 cały los za 4 tal. 20 sgr.  
1 pół losu „ 2 — 10 —  
1 ćwierć „ 1 — 5 —  
za przesłaniem pieniędzy lub awansem pocztowym. Samo się przez się rozumie, że każdy otrzyma odnośny los oryginalny a nie asygnacja udziałowa i że może być pewnym najumienniejszej usługi. **Jan Ph. Schütz.** Bank handlowy w Frankfurcie n. M. (7791)

**Epileptyczne itp. kurcze.**  
Przeciw kurczom epileptycznym używałem w **Ameryce, Rosji i Niemczech** wszystkich, jakie tylko zalecano, środków, w końcu przez 14 miesięcy anonsowanego berlińskiego środka, za który miesięcznie 10 tal. płaciłem, dopóki narazicie nie przekonałem się, że według najnowszych wynalazków pana **Dittmann** (kuracja garbnikowa) **Bendlerstrasse 8 w Berlinie** kurcze rzeczywiście usunięte były. Przez **Dittmanna** puder wzmacniający ciało moje jakby przestawione zostało. Nie czuję już żadnego śladu epileptycznych napadów. **A. Knack, Sebastianstr. 35 Berlin.** Kuracyi wszędzie używać można, wzmacnia norwy i jest taną. (8197)

**ASTMY,** duszność, chrypka, kataru zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu **Rurek antiasmatycznych p. Levasseur,** aptekarza, 19, rue de la Monnaie w Paryżu. (7299). Dostać można w Poznaniu w aptece p. dra **Mankiewicza.**

**Aukcyja tryków w Dębowejłacie** pod **Wabrężnem** w Pr. Zachodnich dnia 21 stycznia 1869 w południe o 1 godzinie przeszło 39 tryków pełnej krwi Rambouillet. Spisy przesyłają się na życzenie. (7790)  
**H. v. Hennig.**

Wydoskonalona fryzjerka poleca się łaskawym wielm. Paniom. Ślósarska ul. 5. (8211)

**PIGULKI Z ROSLINY MATIKO** pp. **Grimault et Comp.,** aptekarz w Paryżu. Pigulki te, niezawodnej skuteczności przeciw wszelkiego rodzaju **rzeżączkom** leczą w sobie esencją Matiko i balsam Kopajwy nie mają najmniejszej i tak odrażającej wosni Kopajwy i nie sprawiają odbijania się dla tego to poszukiwane są przez lekarzy. Sprycowanie z Matiko jest niezawodnym środkiem na tę słabość dla osób, które wolać leczyć się środkami zewnętrznymi, niż przyjmować lekarstwa. Każdy flakonik opatrzone jest podpisem „Grimault et Comp.“ Dostać można w Poznaniu w aptekach pp. **dr. Mankiewicza i Elsnera.**

**Wina szampańskie** w rozmaitych markach, 12 s. butelek wraz z pudłem i opakow. 9, 10 i 12 tal. za awansem pocztowym poleca (7956) **Berlin, 5a Kommandantenstrasse** **A. Iudersleben** Nie podobające się przesył. odbierają się.

**Dr. Christisona krople na zęby** flakonik 2 1/2 sgr. Skład generalny w **Elsnera** aptece w Poznaniu. (5577)

**Dr. Oeversena** (7491) **balsam przeciw odziebliznie** Flakonik 5 sgr. w aptece **Elsnera.**

Skład prawdziwego **Restitutions Fluid** przeciw kulawieniu itd. koni i bydła w butelkach kwartowych po 17 1/2 sgr., 6 butelek 3 tal. (5621) **Elsnera** apteka.

**PILULE VEGETALES GOURMANDES PURGATIVES** Jest to nie ceniony środek prosty i tani niezawodny przeciw najporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniom żółci, zapaleniu kisielki, bólowi w żołądku, w rzutem na skórę, górczowi (reumatyzmowi) podrażnieniu ogóle przeciw wszelkim słabostkom, nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym. (6242)  
Prawdziwe pigułki Canvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wymaża od niedawna przygotowuje umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi.  
Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera**

**Ogłoszenia gospodarskie itd** **Rządca gospodarczy,** zdalny w sw. zawodzie. Życzy sobie przyjąć obowiązki **Nowego Roku** lub 1 kwietnia. Poste i stante **B. O. Gniezno.** (8221)

Poszukuje się **gospodyni** do Dominiu **Daków mokrych** pod Grodziskiem. Osoby kwalifikujące się i w dobrej opatrzonej świadectwa zgłoszą się mogą natychmiast franco. (8145)

**Ogrodnik,** kawaler z dobrymi świadectwami znajduje zaraz umieszczenie w Płowie pod Skokami. (8212)

**Konieczny ezerwoną** w wyborowym gatunku sprzedaje **Dom. Gądk** pod **Kórnikiem.** (8169)

W **Melpinie** pod **Dolskim** stanowiąc będzie od 1 stycznia za opłatą 6 tal. ogierzy złot kasztanowaty **Orpheus** po **Tunderclapp,** Oenone, **Micklefelf,** Maleck Adel, **Toise,** Thora. (8208)

W **Gwiazdowie** pod **Kostrzynem** znajdują się na sprzedaż młode **stadniki,** czystego rodu holenderskiego. (7984)

Dominiu **Wulka** pod **Strzałkowem** ma do sprzedania około 30 sztuk **wołów opasłych** (bydło młodociane). Tak samo i ciężkie **tłuste świnie.** (8204)

**Sala w ogrodzie ludowym.** We wtorek, dnia 29 grudnia **Wielki koncert.** Dziś, w niedzielę: **Koncert symfoniczny.** **Emil Tauber** (8220)

**Redogona** Od Nowego Roku rozpoczynam **kurs tańca** w Hotelu **P. Kellera.** Na Sylwestra pierwszy **komplet** tańca. (8153) Przyjmuje lekcje tańca prywatne siostra moja **Olimpia.** **Kornel Szczepański** z Warszawy.

Od Nowego Roku rozpoczynam **kurs tańca** tak u siebie, jako też i prywatnie. **Rochacki,** (818) Metr tańca ul. Wilhelmowska 13, II piętro. W nieobecności mej obstarunki prosić żyć w handlu pana **Luzińskiego.**